



Rajgradzkie ECHO

* ROK VII * NR 11 /71/ * LISTOPAD 1996 R. * CENA 1 zł (10000 zł) *

W NUMERZE:

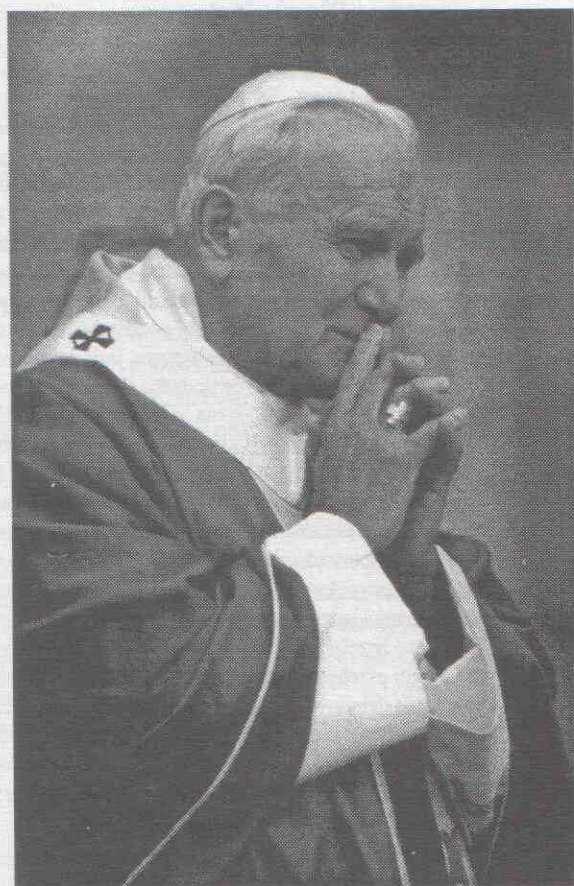
JAN PAWEŁ II
50 LAT KAPŁAŃSTWA str. 8 - 9

1918 - 1996
ŚWIĘTO ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI
JÓZEF PIŁSUDSKI - to warto wiedzieć str. 15

INFORMACJA Z OBRAD SESJI RADY MIEJSKIEJ str. 2

POCHŁONAŁ MNIE LAS str. 7

ODSŁONIĘCIE I POŚWIĘCENIE POMNIKA HARCERZY ZIEMI
ŁOMŻYŃSKIEJ
POLEGŁYCH W LATACH 1914 - 1945 str. 4



POCHŁONAŁ MNIE LAS

Niewielu jest na świecie szczęściarzy, którzy pracę zawodową mogą traktować jako dalsze rozwijanie własnych zainteresowań, którzy hobby mogą ściśle połączyć z wykonywanym zawodem. Z pewnością pozwala to na wybitne doskonalenie zawodu, na rozwijanie się w ramach wykonywanej pracy. Pan Zbigniew Poniatowski należy chyba do tych młodych ludzi, których możemy nazwać szczęściarzami. Jego dziecięce marzenia spełniły się, chociaż, jak sam zaznacza, daleki jest od wzniosłych i patetycznych sformułowań.

c.d. str. 7

WIEŚCI Z GRODU RAJ
XXIII SESJA RADY MIEJSKIEJ

W dniu 6 listopada 1996 r. odbyła się XXIII sesja Rady Miejskiej w Rajgrodzie, która podjęła "rekordową" ilość, bo aż 13, uchwał. W tej liczbie mięści się cały blok uchwał w sprawie określenia stawek podatków i opłat na 1997 rok. Generalnie w sprawach podatkowych przy podejmowaniu uchwał przyjęto zasadę, by przy ustalaniu stawek na 1997 rok, stawki obowiązujące w roku bieżącym podwyższyć wskaźnikiem procentowym w wysokości 19-20 %, tj. wyższym od wskaźnika wzrostu inflacji przy jednoczesnym zachowaniu górnych granic stawek w przypadkach określonych ustawą. Dotyczy to głównie stawek podatku od środków transportowych. Pełny wykaz stawek tego podatku zająłby zbyt wiele miejsca na łamach gazety, podajemy więc przykładowo tylko niektóre, najbardziej "typowe":

- od motoroweru - 10 zł,
- od motocykli z silnikiem o pojemności:
 - do 50 cm³ - 22 zł,
 - od 50 do 350 cm³ - 36 zł,
- od samochodów osobowych z silnikiem o pojemności skokowej:
 - do 900 cm³ - 58 zł,
 - od 900 do 1300 cm³ - 108 zł,
 - od 1300 do 1500 cm³ - 136 zł,
 - od 150 do 160 cm³ - 216 zł,
 - od 160 do 180 cm³ - 338 zł,
- od ciągników rolniczych z silnikiem o pojemności:
 - do 4000 cm³ - 36 zł,
 - powyżej 4000 cm³ - 86 zł,
- od przyczep o ładowności:
 - do 0,5 tony - 29 zł,
 - od 0,5 do 1 tony - 58 zł,
 - od 1 tony do 5 ton - 94 zł,
 - od 5 do 20 ton - 144 zł.

Stawki podatku od przyczep od 0,5 do 20 ton, użytkowanych do celów rolniczych obniża się o 50 %.

Podatek od nieruchomości:

- od 1 m² powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych - 0,10 zł,
- od 1 m² powierzchni użytkowej budynków letniskowych - 2,44 zł,
- od 1 m² powierzchni użytkowej budynków związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza i leśna - 7,32 zł,
- od 1 m² powierzchni użytkowej pozostałych budynków - 1,30 zł (od tego podatku zwolnieni są emeryci i renciści oraz właściciele budynków przeznaczonych na cele bytowe, jeśli powierzchnia całkowita tych budynków nie przekracza 15 m².

Nowością jest wprowadzenie podatku od gruntów pod jeziorami w wys. 1 zł od 1 ha powierzchni.

Podatek od posiadania psów (na które nie ma zwolnień od podatku) - 5 zł od każdego psa rocznie.

Stawka opłaty miejscowej (klimatycznej) - 0,78 zł dziennie (obejmuje 10 miejscowości na terenie gminy, jak w roku bieżącym).

Opłaty administracyjne za czynności urzędowe:

- sporządzenie testamentu w siedzibie Urzędu Miasta - 40 zł,
- sporządzenie testamentu poza siedzibą Urzędu Miasta - 60 zł,
- odwołanie sporządzonego testamentu - 60 zł.

Obniżenie ceny skupu żyta przyjmowanej jako podstawa obliczania podatku rolnego na terenie gminy na 1997 rok - do 27 zł za q.

Ustalenie miesięcznej opłaty za świadczenia prowadzonego przez gminę przedszkola w Rajgrodzie:

- dla dzieci przebywających w przedszkolu do 9 godzin dziennie - 50 zł,
- dla dzieci przebywających w przedszkolu do 5 godzin dziennie - 8 zł.

Określenie dziennych stawek opłaty targowej na terenie miasta Rajgrodu:

- od sprzedaży z samochodu (przyczepy, ciągnika) - 4 zł,
- od sprzedaży z wózka ręcznego, roweru - 3,50 zł,
- od sprzedaży towarów wyłożonych na placu - 3 zł,
- od pozostałych form sprzedaży - 3 zł.

Inne uchwały:

- 1) w sprawie wyboru zastępcy burmistrza. W dostosowaniu do przepisów ustawy o samorządzie terytorialnym oraz Statutu Gminy Rada dokonała wyboru Zastępcy Burmistrza Miasta Rajgrodu. W głosowaniu tajnym jednogłośnie na zastępcę burmistrza została wybrana pani Kazimiera Głowacka - Sekretarz Miasta.
- 2) w sprawie zmiany w Statucie Gminy. Aby umożliwić wybór zastępcy burmistrza spoza dotychczasowego składu Zarządu Miasta, Rada dokonała zmiany w Statucie Gminy, polegającej na rozszerzeniu składu ilościowego Zarządu miasta z 6 do 7 osób.
- 3) w sprawie przystąpienia do realizacji zadania inwestycyjnego: Gminne wysypisko odpadów komunalnych we wsi Wojdy.
- 4) w sprawie przystąpienia do zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Rajgród. Zmiana dotyczy wyznaczenia terenów pod gminne wysypisko odpadów komunalnych.
- 5) w sprawie wystąpienia do Trybunału konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności z konstytucją RP ustawy z dnia 4 lipca 1996 r. o zmianie ustaw o podatku rolnym, o lasach, o podatkach i opłatach lokalnych oraz o ochronie przyrody.

Ponadto na wniosek Burmistrza, Rada Miejska po raz kolejny analizowała temat ewentualnej sprzedaży lokalu zajmowanego obecnie przez przedszkole i tzw. zerówki. Zdania poszczególnych radnych na ten temat były podzielone. Ostatecznie Rada zaopiniowała pozytywnie sprzedaż tego lokalu pod warunkiem jednoczesnego stworzenia w rajgrodzkiej szkole niezbędnych i zaakceptowanych przez Sanepid warunków do przejścia dzieci z przedszkola i zerówek, a następnie przystąpienia w ciągu roku do rozbudowy szkoły pod kątem tych potrzeb.

Argumentem za sprzedażą jest dochód do budżetu gminy uzyskany ze sprzedaży lokalu oraz oszczędność wynikająca z faktu, że ponoszone dotychczas przez gminę koszty eksploatacji lokalu przestałyby obciążać budżet gminy. Sprzedaż odbyłaby się w drodze przetargu. Cenę wywoławczą do przetargu ustalono w wysokości 900 mln st. złotych.

Z UCHWAŁ SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO

Obradujący w dniu 4 listopada 1996 r. Sejmik Samorządowy Województwa łomżyńskiego podjął 5 uchwał, a między innymi:

1. Uchwałę w sprawie oceny stanu porządku i bezpieczeństwa publicznego, stanu przestępczości i jej zwalczania oraz sytuacji pożarowej na terenie województwa łomżyńskiego. Uchwała stwierdza m. in.:
 - w I półroczu 1996 r. w porównaniu do I półroczu 1995 r. zarejestrowano mniej spraw przestępczych i wszczęto mniej śledztw i dochodzeń, odnotowano spadek czynów karalnych popełnionych przez nieletnich, nastąpił spadek liczby przestępstw gospodarczych przy jednoczesnym wzroście wykrywalności przestępstw,
 - odnotowano spadek liczby wypadków drogowych, ale wzrosła liczba ofiar, w tym zabitych,
 - na terenie województwa, podobnie jak w całym kraju, występują nowe formy przestępstw, takie jak: pranie brudnych

"Rzecznik Wojewody informuje"

Uprzejmie przesyłam informację o planowanych, ważniejszych wydarzeniach, spotkaniach w województwie łomżyńskim:

5 grudnia br. Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie organizuje konferencję o agroturystyce. W programie konferencji z udziałem przedstawicieli UKFiT i naukowców przewidziano wykłady dotyczące m. in. agroturystyki jako szans dla wsi, roli stowarzyszeń w rozwoju turystyki na obszarach wiejskich, prawnych i finansowych warunkowań.

10 grudnia br. odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim spotkanie nadleśniczych nadleśnictw województwa łomżyńskiego dotyczące wykonywania nadzoru nad gospodarką w lasach niepaństwowych oraz realizacji Funduszu PHARE.

Organizatorem spotkania są Wydział Ochrony Środowiska UW i Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych.

W pierwszej dekadzie grudnia br. przeprowadzona zostanie XVI edycja ogólnopolskiego konkursu na instrumenty pasterskie "Ligawy 96".

W konkursie wezmą udział Górale, Kaszubi, mieszkańcy Podlasia i Kurpi Białych.

pieniędzy, fałszerstwa kryminalne, brutalizacja działań sprawców, w tym przy użyciu broni palnej,

- wzrosła ilość pożarów i zagrożeń pożarowych, przy czym zmalała ilość pożarów w rolnictwie, obiektach mieszkalnych i w lasach, natomiast wzrosła - w obiektach produkcyjnych, środkach transportu i obiektach użyteczności publicznej. Chlubnym wyjątkiem jest tutaj gmina Przytuły, na terenie której w ciągu trzech kwartałów nie powstał ani jeden pożar.

2. Uchwała w sprawie sytuacji i stanu dróg w województwie łomżyńskim, stwierdzająca m. in.

- nastąpiło gwałtowne pogorszenie stanu dróg na terenie województwa, a szczególnie drogi nr 61 przebiegającej przez centra miast i miejscowości gminnych z Ostrołęki przez Miastkowo - Łomżę - Piątnicę - Stawiski - Szczuczyn - Grajewo - Rajgród do Augustowa.

Jest to skutkiem tranzytowego ruchu samochodowego o charakterze międzynarodowym, w tym pojazdów o parametrach ponadnormalnych, często wielo-

krotnie przekraczających dopuszczalną normę nacisku na oś, na nawierzchni nieprzystosowanej do tak dużych obciążeń,

- w roku 1995 i w I półroczu 1996 r. na drogach województwa wydarzyło się 366 wypadków, w tym 53 wypadki śmiertelne. Większość z tych wypadków wydarzyła się właśnie na drodze nr 61.

W związku z tym Sejmik Samorządowy apeluje do organów naczelnych i gestorów sieci drogowej o:

- bezwzględne zabezpieczenie właściwej przejezdności dróg w województwie,
- ponowną analizę i zmianę decyzji w sprawie trwałych rozwiązań układu komunikacyjnego krajowego i międzynarodowego a dotyczącego drogi nr 61,
- natychmiastowe zatrzymanie na drodze nr 61 Ostrołęka - Łomża - Augustów ruchu tranzytowego o parametrach ponadnormalnych, nadmiernie obciążonych, w myśl zasady: "tam, gdzie poszły pieniądze - skierować ruch drogowy", - zwiększenie zakresu robót chodnikowych w miejscowościach, gdzie odbywa się natężony ruch drogowy.

Organizatorem konkursu przeprowadzonego pod patronatem Prezesa Polskiego Radia jest Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Klulka w Ciechanowcu.

28 października br. odbyło się pierwsze posiedzenie Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej Województwa Łomżyńskiego zwołane przez Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Uczestnicząc w posiedzeniu Izby Wojewoda Łomżyński powiedział m. in.: Uchwalona przez Sejm RP ustawa z dnia 14 grudnia 1995 r. o izbach rolniczych stworzyła możliwość dobrowolnego organizowania się społeczności rolniczej na zasadach samorządowych i powołanie w demokratycznych wyborach izb rolniczych.

Taki samorząd rolniczy jest znany z okresu międzywojennego oraz z funkcji jaką spełnia w krajach wysoko rozwiniętych. Polskiemu rolnikowi pozwoli na rzeczywiste, bezpośrednie uczestnictwo w rozwiązywaniu bieżących problemów rolnictwa oraz współdziałanie w tworzeniu i realizowaniu założeń polityki rolnej.

Izba rolnicza, posiadająca osobowość prawną, będzie reprezentować interes rolników na wszystkich płaszczyznach, zarówno w kontaktach z administracją centralną jak i terenową oraz samorządem terytorialnym i organizacjami związkowymi.

W realiach gospodarki rynkowej, izby wypełnią istniejącą dziś lukę w reprezentowaniu i obronie rolniczych interesów w negocjowaniu cen skupu, w kontaktach z zakładami przetwórstwa spożywczego, w szerszym zakresie w doradztwie prawniczym i ekonomicznym, w obrocie giełdowym itp.

Izby rolnicze będą nowym ogniwem rolniczego samorządu, a rolnicy prawnymi ich gospodarzami.

Zakres działania i kompetencje izb rolniczych określa ustawa, ale wprowadzenie wielu pożytecznych rozwiązań zależy od aktywności samych rolników - członków izby.

Powstanie izby rolniczej w naszym województwie stało się faktem w dniu 29 września br. Nastąpiło to w wyniku przekroczenia progu 20 % uprawnionych do głosowania. Stąd więc wszyscy podatnicy podatku rolnego naszego województwa stali się w mocy ustawy członkami izby rolniczej, której kadencja będzie trwała 4 lata.

Zadania izb rolniczych obejmują przede wszystkim takie problemy społeczne, techniczne i ekonomiczne, w których wieś i rolnictwo mają największy dystans do drobiazgu w stosunku do miast i innych działów gospodarki narodowej.

Wynika z tego, że nadrzędnym zadaniem izb rolniczych jest podnoszenie rangi zawodu rolnika oraz dbałość o postęp w warunkach jego życia i pracy.

Przedmiotowe zadania izb rolniczych można pogrupować według następujących obszarów:

- 1) regulacje prawne i pomoc w przestrzeganiu prawa,
- 2) poprawa poziomu wykształcenia i kwalifikacji rolników,
- 3) wdrażanie postępu rolniczego i technologicznego w rolnictwie i jego otoczeniu,
- 4) podwyższenie dochodowości gospodarstw rolnych poprzez ich restrukturyzację oraz rozwój giełd artykułów rolnych i prognozowanie popytu na te artykuły,
- 5) współpraca z administracją oraz organizacjami samorządowymi i zawodowymi w kraju i za granicą.

Obszary tych zadań są ściśle ze sobą powiązane i tylko komplementarna ich realizacja warunkuje ich postęp o jaki chodzi w rolnictwie.

W zakresie prawa przyznaje izbom inicjatywę ustawodawczą oraz zobowiązuje wszystkich ustawodawców do konsultowania z izbami tych projektów aktów normatywnych, które dotyczą rolnictwa. Konsekwencją tego musi być większa edukacja prawna wśród rolników oraz udzielanie im pomocy w rozwiązaniu zaniebanych problemów prawnych.

Zadaniem izb rolniczych powinno tu być wskazanie kierunków:

- regionalizacji produkcji, przetwórstwa i usług,
- zabezpieczenia kwalifikowanego materiału siewnego i zawodowego oraz nawożenia i ochrony z zachowaniem odpowiedniej ekologii,
- technicznego uzbrojenia gospodarstw oraz technicznej infrastruktury wsi.

Ustawa o izbach rolniczych wymienia zadania numeratywnie bez ich hierarchizowania lub grupowania. Ważne jest jednak postanowienie, że konkretyzowanie zadań ma być zawarte w statucie izby. Oznacza to samodzielność w ramach, której poszczególne izby dokonują wyboru zadań oraz ich uszeregowania. Od tego też w znacznym stopniu będzie zależała jakość funkcjonowania izb. Jestem przekonany, że obdarowane mandatem zaufania to Walne Zgromadzenie będzie odpowiednikiem parlamentu reprezentującego rolników w pełni sprostą oczekiwaniom społeczności wiejskiej.

W trakcie pierwszego posiedzenia dokonano wyboru Zarządu Izby Rolniczej w osobach:

- Pan Szczepan Zalewski z terenu gminy Nowogród, wykształcenie wyższe - Pre-

zes,

- Pan Tomasz Gietek z terenu m. Łomża wykształcenie średnie - Wiceprezes,
- Pani Henryka Janina Mioduszevska z terenu gm. Łomża, wykształcenie średnie - członek,
- Pan Bolesław Niemira z terenu gm. Szulborze W., wykształcenie wyższe - członek,
- Pan Krzysztof Grodzki z terenu gm. Kołaki Kościelne wykształcenie wyższe - członek.

Delegatem do Krajowej Izby Rolniczej został wybrany Pan Michał Lipiński z terenu gminy Przytuły, wykształcenie średnie.

Gościem Wojewody łomżyńskiego był Generalny Dyrektor Dróg Publicznych Tadeusz Suwara. W trakcie spotkania Dyrektor zapoznał się z postępowaniem odbudowy mostu żelbetowego na Narwi. Wizytując realizację tej wspólnej inwestycji (Wojewody, samorządów Łomży i Piątnicy) T. Suwara podkreślił zadawalający, zgodny z harmonogramem postęp już wykonanych robót. Daje to dobrą podstawę do wykonania przyjętych prac w roku 1997.

Dyrektor T. Suwara zapewnił Wojewodę M. Bagińskiego o dofinansowaniu inwestycji w przyszłym roku.

Sprawy finansowania tej inwestycji są problemem ważnym i trudnym, ale już w chwili obecnej widać, że przy zgodnym współdziałaniu i wywiązaniu się wszystkich z przyjętych zobowiązań i wsparciu Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych, jest to temat do rozwiązania i nie powinien wpływać na tempo realizacji prac. Problemem wymagającym pilnego rozwiązania jest sprawa przygotowania dokumentacji i rozpoczęcia realizacji dróg dojazdowych do mostu po obu stronach z możliwością przebiecia do drogi Piątnica - Białystok równoległe z postępowaniem prac na samym moście.

Zagadnienie z dróg dojazdowych do mostu będzie poważnym problemem - z chwilą zamknięcia istniejącego mostu w Piątnicy celem przeprowadzenia trzeciego etapu remontu.

Temat dróg dojazdowych do mostu powinien się znaleźć w centrum uwagi wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego budującego nowy most żelbetowy na Narwi. Zadanie to musi być równoległe prowadzone z pracami przy odbudowie, aby uzyskać efekt w tym samym czasie (most odbudowany - wykonane drogi dojazdowe).

Wojewoda Łomżyński stoi na stano-

wisku, że koszty wykonania dróg dojazdowych powinny być uwzględnione w kosztach III etapu remontu istniejącego mostu w Piątnicy.

To wymaga kolejnych negocjacji z DODP w Białymstoku i z GDDP w Warszawie.

30 października br. przebywał w Łomży Wicepremier RP - Minister Finansów Grzegorz Kołodko.

Bogaty program wizyty Premiera rozpoczął się spotkaniem z Dyrekcją i Załogą Zakładów Mięsnych "Farm-Food" w Czyżewie.

W tak typowo rolniczym województwie jest to największa spółka akcyjna zajmująca się skupem i produkcją wyrobów mięsnych. Jest to także pierwsza łomżyńska firma, której powiodło się wejście na Giełdę warszawską. Zwiedzając zakład, Premier podkreślił jego nowoczesność, która może wpływać na zmianę mentalności pracujących tu ludzi.

Podczas spotkania z dziennikarzami Premier podkreślał znaczenie decydowania o dysponowaniu środkami publicznymi na szczeblu regionu, samorządu lokalnego.

Są oczywiście zdaniem Premiera dziedziny, których obsługa powinna koncentrować się na szczeblu państwa: kwestia bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, obsługa ubezpieczeń społecznych, obsługa struktur władzy państwowej.

Odnosząc się do szans gospodarczych takich województw jak łomżyńskie, Premier widzi je w rozwoju eko i agroturystyki i całej infrastruktury, która temu towarzyszy.

Niepowtarzalnym atutem tej Ziemi są pracujący tu ludzie i jej przyroda chroniona np. w Biebrzańskim Parku Narodowym.

Kolejnym, bardzo ważnym punktem łomżyńskiej wizyty Premiera Grzegorza Kołodki było spotkanie z uczniami Zespołu Szkół Ekonomicznych. Przyszli ekonomiści interesowali się przede wszystkim sposobem konstruowania budżetu państwa, możliwościami finansowania ich nauki, problemami makroekonomicznymi.

Łomżyński dzień Premiera - Ministra Finansów, któremu towarzyszył Wojewoda Łomżyński Mieczysław Bagiński zakończyło spotkanie z Zarządzeniem Miasta Łomży i przedstawicielami środowisk gospodarczych.

Podczas wizyty Premiera Wojewoda łomżyński mówił o potrzebie doskonalenia systemu wspierania inwestycji infrastrukturalnych w gminach.

R. Kozłowski

PAMIĘCI BOHATERSKICH HARCERZY



Tegoroczne obchody Święta Niepodległości w Łomży miały szczególnie doniosły charakter. Już w sobotę i niedzielę, a więc dwa dni poprzedzające 11 listopada wypełnione były ciekawymi imprezami o patriotycznym zabarwieniu. Szczególnie interesujące były spotkania w Drozdowie poświęcone wspaniałej rodzinie Lutosańskich. W dniu 11 listopada na łomżyńskim placu Jana Pawła II już w godzinach rannych zbierali się ludzie i poczty sztandarowe aby następnie przejść do katedry, gdzie uroczystej mszy św. w intencji ojczyzny przewodniczył Biskup Pomocniczy Diecezji Łomżyńskiej ks. Tadeusz Zawistowski. W okolicznościowej homilii nawiązał do tradycji dzisiejszego święta i podkreślił wartość daniny życia jaką składali harcerze i inni młodzi ludzie w imię obrony niepodległości najjaśniejszej Rzeczypospolitej. W trakcie uroczystej mszy św. poświęcony został sztandar "Strzelca". Szczególnie pięknie brzmiały pieśni religijne i patriotyczne w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca "Wilija" z Wilna.

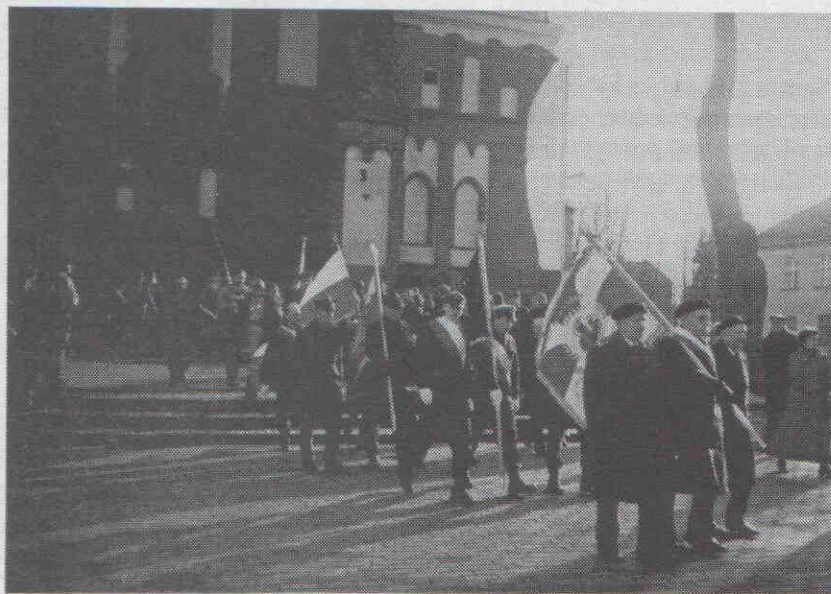
Po mszy św. poczty sztandarowe i rzesze ludzi przy dźwiękach orkiestry dętej przemaszerowali kilkaset metrów dalej, gdzie dokonano aktu poświęcenia i odsłonięcia pomnika - głazu upamiętniającego harcerzy poległych w okresie I wojny światowej, wojny 1920 r., we wrześniu 1939 r., w okresie okupacji sowieckiej i hitlerowskiej, w powstaniu warszawskim i na wszystkich innych frontach II wojny światowej. Wymienienie powyższych wydarzeń histo-

rycznych było celowe ponieważ tam wszędzie ginęli harcerze ziemi łomżyńskiej. Po przemówieniu przedstawiciela Wojewody Łomżyńskiego, odczytaniu listu naczelnika ZHP uroczystą mowę wygłosił senator Jan Stypuła. W swoim wystąpieniu pan Marian Mieszkowski, reprezentujący komitet budo-

wał wszystkim, którzy przyczynili się do powstania pomnika. Przypomnił, że honorowym przewodniczącym komitetu budowy był przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Łomżyńskiego p. Stanisław Jabłoński, a zespołowi robocznemu przewodniczył p. płk Tadeusz Warec.

Uroczystego poświęcenia pomnika - głazu dokonał ks. bp Tadeusz Zawistowski. Wśród oficjli dokonujących aktu odsłonięcia znalazł się weteran, nestor łomżyńskiego harcerstwa Erwin Dąbrowski. W apelu poległych odczytał znane nazwiska harcerzy z Łomżyńskiego, którzy swoje młode życie oddali za ideały wypisane nie tylko w przyrzeczeniu, ale przede wszystkim w nich samych. Kilkakrotnie w licznych przemówieniach padało imię druha Leona Kaliwody, który wierny zawołaniu "BÓG-HONOR-OJCZYŻNA" poległ w 1918 r. na ulicy w Łomży podczas rozbrajania niemieckiego okupanta. Drużyna weteranów - Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej nosi właśnie jego imię.

Po salwie honorowej odbyło się uro-



wy pomnika, przypomniał intencję i przebieg działań związanych z odsłanianym dzisiaj pomnikiem. Inicjatorem pomysłu upamiętnienia bohaterskich harcerzy ziemi łomżyńskiej była Drużyna Weteranów - Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej działająca przy łomżyńskim hufcu. Głaz z tablicą informacyjną o tym komu jest poświęcony, posadowiony został na rozpiętym na ziemi harcerskim krzyżu. Pan M. Mieszkowski podzięko-

czyste przyrzeczenie młodych harcerzy. Zapewne miejsce i dzień składania przyrzeczenia staną się dodatkowym symbolem sięgającym do początku naszego stulecia, dla tych harcerzy, którzy będą tworzyć oblicze tego ruchu u progu XXI wieku.

JS i ZT

1) Często widzimy w naszym otoczeniu lub w telewizji inwalidów na wózkach inwalidzkich i dowiadujemy się, że te wózki są bardzo drogie, a nawet instytucje dobroczynne z krajów zachodnich zakupują je i przysyłają do Polski jako dar dla naszych inwalidów, bo tych wózków u nas ciągle brak.

Myślę, że prawie każdy ślusarz, spawacz może z ram i kół od starych rowerów znajdujących się na miejskich złomowiskach i śmietnikach wielu wiejskich gospodarstw i ze starych części rowerowy taki wózek zrobić, a koszt materiału i robocizny będzie wtedy bardzo mały - daleki od astronomicznych cen nowego wózka skalkulowanych prawdopodobnie według maksymy: "Co tu by zrobić, żeby nic nie robić, a do-

brze zarobić?"

Nie trzeba bać się tego, że "produkcja musi mieć licencję", bo nawet samochody "składanki" licencja nie obejmuje a co dopiero, gdy chodzi o nie serijną produkcję wózków, inwalidzkich ze złomu. Może ktoś mający na względzie pomoc inwalidom nie mającym wózków a nie szybkie wzbogacenie się kosztem cierpiących, zajmie się kiedyś taką produkcją zarabiając na niej tylko tyle, ile to jest konieczne wg. powiedzenia, że "godzien jest robotnik zapłaty swojej, bo żyjemy, aby sobie wzajemnie pomagać".

2) Bardzo drogie są aparaty słuchowe dla głuchych (Bóg wie z jakiego powodu) i mało kto je posiada i używa, a po śmierci użytkownika zostają nie

wykorzystane i zbędne dla normalnie słyszących w rodzinie zmarłej osoby. Dziwne jest, że związek głuchych nie przeprowadza zbiórki takich aparatów, albo, że nie czyni tego gmina, parafia czy rada miasta i że po okazaniu ich laryngologowi i zasięgnięciu ich rady w ramach akcji dobroczynnej tych lekarzy i tych instytucji społecznych nie są one rozdzielane pomiędzy żyjących jeszcze głuchych.

To samo dotyczy okularów po zmarłych oraz żywych zmieniających okulary na mocniejsze. Można okulary takie zbierać i z pomocą okulistów dawać ludziom.

S.N.

Henryk Milewski

GOTÓW! SZERZĄCE SIĘ ZŁO

Jako członek Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży mam obowiązek przekazać straszną wiadomość na temat czasopism młodzieżowych, które można nabyć w każdym kiosku. Artykuł ten napisałem po przebyciu szkolenia w ramach KSM, które odbyło się w Łupkach i Mikołajkach, gdzie temat ten był poruszany. Posłużyłem się również niektórymi stwierdzeniami zawartymi w dwumiesięczniku "Miłujcie się". Tam też mocno i zdecydowanie nagłośniono sprawę szerzenia się zła wśród dzieci i młodzieży, rodziców i nauczycieli.

Współczesna młodzież chętnie kupuje takie czasopisma jak: "Bravo", "Bravo Girl", "Dziewczyna", "Popcorn"... Jak podaje nam dwumiesięcznik "Społeczna Krucjata" są to najgorsze pornograficzne czasopisma oferowane dla młodych ludzi. Niszczą one wrażliwość na miłość, prawdę, dobro i piękno. Ta pornografia prowadzi do stanu zwierzęcego upodlenia, budzi w człowieku agresywne i łakome pragnienie bezwzględne, seksualnego zaspokojenia. Szczegółowe badania prowadzone przez wybitnych naukowców amerykańskich mówią o tym, że pornografia prowadzi do strasznego w skutkach uzależnienia. Przykładem niech będą coraz częstsze gwałty i rozboje seksualne róż-

nego rodzaju.

Trzeba bić na alarm dopóki nie będzie za późno!

Ojciec Święty w dniu 23 maja b. r. z wielkim przejęciem mówił o niebezpiecznych próbach psucia młodego pokolenia w Polsce przez proponowanie stylu życia pozbawionego poczucia odpowiedzialności za godność i kształt życia własnego i innych osób. Także Matka Boża w Fatimie powiedziała, że grzechy nieczystości cielesnej są najpewniejszą drogą prowadzącą ludzi do piekła, czyli do strasznej rzeczywistości absolutnego egoizmu. Siły zła robią wszystko aby zło nazywać dobrem, a dobro złem.

Apeluję do wszystkich ludzi dobrej woli aby z odwagą iść pod prąd rozpusty i przyjemnościom, które zalewają naszą ojczyznę niszcząc polską młodzież i dzieci. Najlepiej nie kupować i nie czytać tego rodzaju czasopism. Propagowanie takich gazet jest z całą pewnością zdradą Jezusa.

Nasze stowarzyszenie, od momentu powstania w Rajgrodzie, walczy z wszelką pornografią i demoralizacją młodych ludzi. Sprowadzamy różnego rodzaju materiały o treściach religijnych jak czasopisma, książki, kasyety magnetofonowe.... Szczególnie gorąco poleca-

my prasę katolicką, a zwłaszcza takie tytuły jak: "Miłujcie się", "Być sobą", "List", "Droga", "Ziarno" i wiele innych, bo wybór jest naprawdę duży. Zapraszamy też gorąco do słuchania "Radia Maryja". W potocznym przekonaniu utarło się przekonanie, że radio to przeznaczone jest wyłącznie dla ludzi starszych. Nie ma nic bardziej błędnego. Każdy w nim znajdzie coś dla siebie. Jest wiele audycji typowo dla dzieci, młodzieży, rodziców i nauczycieli.

Wszystkim zainteresowanym przypomnamy, że w każdy piątek o godz. 18 oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Rajgrodzie zbiera się w lokalu Towarzystwa Miłośników Rajgrodu. Na spotkaniach można nabyć katolicką prasę i publikacje o bardzo wartościowych treściach. Szczególnie zapraszamy młodzież, która pragnie zjednoczenia się z Chrystusem aby głosić dobro. Aby pokonać siły zła musimy zjednoczyć się w nie rozerwalną wspólnotę i głosić ewangelię życia.

Z KSM-owskimi pozdrowieniami
i modlitwą

ARTUR
Szczęść
Boże!

POCHŁONAŁ MNIE LAS

c.d.

Urodził się w Rajgrodzie, ale wzrastał w Tamie położonej wśród lasów i nieopodal Jeziora Rajgrodzkiego. Mieszkając kilkanaście kroków od siedziby Nadleśnictwa Rajgród można powiedzieć, że wzrastał wśród leśników i bacznie obserwował ich zajęcia. Kiedy po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie w 1977 r. miał wybrać szkołę średnią, nie było wątpliwości, że będzie to Technikum Leśne w Białowieży. W roku 1990 ukończył Wydział Leśny SGGW w Warszawie i jako młody magister inżynier wrócił do rajgrodzkich lasów. Obecnie pełni funkcję zastępcy nadleśniczego.

- "Jako zastępca nadleśniczego muszę swoje odsiedzieć za biurkiem, ale zawsze powtarzam, że każdy dzień spędzony za biurkiem jest dniem straconym bezpowrotnie. - zwierza się p. Z. Poniatowski - Najlepiej czuję się w lesie, kiedy oglądam rozłożyste sosny, kiedy wdycham żywiczne zapachy... Las tętni życiem tysięcy organizmów. Tu obcujemy z bogactwem gatunków roślinnych, tu spotykamy ptaki, tu czujemy zwierzęta, których nie widać, ale wiemy nauczeni doświadczeniem, że są tuż obok nas. Zdecydowanie lepiej czuję się w terenie niż w urzędowym pokoju. To przecież tutaj widać to wszystko co wykazuje się w dokumentach i sprawozdaniach. Więcej wówczas cieszysz się faktem dobrej kondycji naszych lasów".

Pan Zbigniew Poniatowski jest jednym z najczęściej prowadzących prelekcje wśród dzieci, młodzieży i dorosłych przebywających na wypożyczalni w okolicznych czasowiskach. W swoich wystąpieniach nigdy nie ogranicza się do tematyki leśnej, zawsze podkreśla bogatą przeszłość historyczną naszego terenu.

- "Jako człowiek urodzony w Rajgrodzie mogę i czuję potrzebę powiedzenia więcej niż inni. Nie sposób przecież nie powiedzieć o Górze Zamkowej, o powstania na tym terenie. To przecież w tych lasach bił się "Wawer", to przecież na terenie Nadleśnictwa Rajgród koncentrował się 9 pułk strzelców konnych AK, który we wrześniu 1944 r. stoczył bitwę z Niemcami. Do faktów historycznych zaliczyć możemy to również, że już w 1921 r. na Grzędach powstał rezerwat florystyczny, a w 1925 r., rezerwat łosi. Właśnie o łosiu, jako królu tych bagien opowiada się najczęściej słuchaczom. Jeżeli za publikę mam dzieci szkolnych to często wykład taki połączony jest z przeróżnymi konkursami. Nagrodami są różne foldery czy inne wydawnictwa o tematyce leśnej".

Skoro dotknęliśmy tematyki historycznej to trzeba powiedzieć, że pan Z. Poniatowski od lat zbiera materiały dotyczące hi-

storii Nadleśnictwa Rajgród i przeszłości tych lasów w okresach poprzednich. Dotarł do dokumentów sięgających początków wieku XIX co pozwoliło na ustalenie nazwisk ówczesnych nadleśniczych. Właśnie w tym roku udało się znaleźć grób nadleśniczego Adama Formuza zm. w roku 1844, który znajduje się na cmentarzu parafialnym w Białaszewie.

- "Zadbaliśmy o ten nagrobek, i kiedy w tym roku na Zaduszki zapaliliśmy na nim znicze, spotkało się to z bardzo pozytywną reakcją miejscowych parafian. W swoich poszukiwaniach dość dobrze rozpracowałem okres międzywojenny. Gorzej jest z czasami bardziej odległymi. Czasami wpadnie w ręce przypadkowo jakieś zdjęcie, jakiś dokument i jest to niejednokrotnie coś cennego. Idealnym rozwiązaniem byłoby, gdyby istniały spisy inwentaryzacyjne takie jak sporządzono w latach 1934-35. Zawierają dokładne opisy i szkice budynków, co po-



zwiała na zrekonstruowanie wręcz Nadleśnictwa Rajgród z tamtego okresu. W moich poszukiwaniach i zbieractwie znalazło się dużo materialnych dowodów z przeszłości, związanych z funkcjonowaniem nadleśnictwa i prowadzoną gospodarką leśną. Posiadam w swoich zbiorach różne typy kosturów, siewników ręcznych, cechówek, kubłów do zbierania żywicy, przyrządów do mierzenia średnicy drzew, skórzanych kasków... Na temat kubłów do zbierania żywicy możnaby napisać odrębną pracę. Kiedy w okresie przedwojennym wprowadzo-

no grube kubki z pokrywkami ze szkła okazało się, że masowo giną. Zamieniono je wówczas na kubki metalowe, ale i te były przydatne w chłopskich gospodarstwach. Wówczas postanowiono kubkom nadawać półokrągłe dno, aby stały się wywrotne. To jednak też nie pomogło, można było je stosować uprzednio wciskając w ziemię jako poidła dla drobiu. Dopiero wprowadzenie kubków z tworzywa sztucznego okazało się skutecznym. Na przykładzie różnych narzędzi widać ich pruskie pochodzenie. To przecież w Niemczech narodziły się formy zorganizowanej gospodarki leśnej i stamtąd płynęły wszelkie nowości. Jednak na przykładzie narzędzi widać jak uległy modyfikacjom aby mogły być bardziej efektywne na rodzimym gruncie".

Przy Nadleśnictwie Rajgród działa Koło Łowieckie "Łoś". Jednym z 48 myśliwych jest pan Z. Poniatowski. Pełni w nim rolę szczególną kulturyjającą przastare tradycje.

Dziś już mało kto potrafi na sygnałowie wygrać większość sygnałów myśliwskich.

- "Myśliwi znają w większości kilka podstawowych sygnałów. Gama zaś tych sygnałów jest przebogata. Za pomocą sygnału można określić jaki i gdzie pojawił się zwierz, informować o toku polowania, informować o ewentualnych zagrożeniach. Myśliwy, który umie rozpoznać sygnały tylko na ich podstawie jest w stanie wiedzieć wszystko o polowaniu. Kiedy zaś kończy się polowanie zwierzę układa się według określonej hierarchii i na odpowiednim boku. Myśliwi i naganiacze ustawiają się w określonym porządku i wówczas łowczy daje znak aby odegrać szereg sygnałów z grupy pożegnania zwierza z knieją. Dla każdego gatunku zwierzęny jest odpowiedni sygnał. Jest to piękna tradycja podkreślająca, że polowanie nie ma nic wspólnego z mordowaniem zwierząt. Nauczyłem się tego podczas nauki w Technikum Leśnym w Białowieży na zajęciach pozalekcyjnych. Prowadzili je dwaj starzy sygnaliści, którzy przekazali nam arkana tej sztuki. Nauczyć się tego musieliśmy ze słuchu, nie było wówczas nut ani taśm z nagraniami".

Pan Zbigniew Poniatowski jest od wielu lat członkiem Towarzystwa Miłośników Rajgrodu, od tego roku jest w zarządzie stowarzyszenia. Praca zawodowa, zajęcia dodatkowe i zainteresowania zapełniają jego dni prawie do końca. Często brakuje czasu dla najbliższych. Bywają jednak chwile, że pan Zbyszek wraz z żoną i trójką dzieci wychodzi na spacer. Zawsze jest to spacer po leśnych drózkach.

JANUSZ SOBOLEWSKI

50-LECIE KAPŁAŃSTWA JANA PAWŁA II

1 listopada 1996 roku przypadła 50 rocznica święceń kapłańskich Ojca Świętego Jana Pawła II. W życiu każdego kapłana jest to data bardzo ważna.

Uroczyste obchody Jubileuszu odbyły się w dniach od 7 do 10 listopada w Rzymie. Jan Paweł II zaprosił na nie swych rówieśników w kapłaństwie w tegorocznym liście do księży na Wielki Czwartek. Ojciec Święty wziął udział w ich otwarciu, to jest w niesporach, w czwartek 7 listopada wieczorem w auli Pawła VI, a w niedzielę 10 listopada przewodniczył zamykającej uroczystości jubileuszowe koncelebrze.

W piątek 8 listopada uczestnicy wysłuchali odczytu nowego pro-profekta Kongregacji ds. Duchowieństwa - abp. Daria Castvilla Hoyosa nt. "Kapłaństwo jako *officium laudis*" oraz świadectw księży odchodzących półwiecze kapłaństwa.

9 listopada prefekt Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego - kard. Martinez Somalo mówił o powołaniu kapłańskim. 8 i 9 listopada w pięciu bazylikach rzymskich zostały odprawione Msze święte w różnych językach przez pięciu kapłanów - jubilatów.

Oblicza się, że przynajmniej połowa z ok. 7 tysięcy księży, którzy w 1946 roku otrzymali święcenia kapłańskie, nadal jest "czynna zawodowo". Do tej pory tysiąc z nich pottierdziło swój udział w rzymskich uroczystościach.

Z racji Złotego Jubileuszu Kapłaństwa Ojca Świętego Jana Pawła II redakcja "Głosu Katolickiego" pragnie przybliżyć osobę Jana Pawła II i Jego pontyfikat.

Zamieszczone zdjęcia ilustrują drogę kapłańską Jubilata.

Przekład z "Głosu Katolickiego"

Z.J.

PONTYFIKAT W LICZBACH

W ciągu dotychczasowych 18 lat swego pontyfikatu Jan Paweł II odbył 201 podróży po Włoszech i świecie, w tym 74 zagraniczne. Odwiedził łącznie 804 miejscowości i wygłosił 2945 przemówień, homilii, kazań itp. Poza Watykanem i Castel Gandolfo spędził 665 dni, 15 godzin i 45 minut, co stanowi 9,87 % pontyfikatu. Przemierzył 1.049.500 km, czyli - mówiąc obrazowo - 26,23 razy okrążył Ziemię lub przebył 2,73 raza odległość między Ziemią a Księżycem.

W samym Rzymie Ojciec Święty złożył 616 wizyt, w tym odwiedził 249 parafii (na ponad 330 istniejących) i 36 razy przebywał w różnych instytucjach watykańskich.

We Włoszech Papież odbył 127 podróży, odwiedzając 250 miejscowości, z tym, że niektóre z nich kilkakrotnie, co razem daje 287 wizyt w miastach włoskich. Wygłosił podczas tych wyjazdów 858 przemówień, przebył 71.503 km (rozciągłość Włoch z północy na południe wynosi 1185 km). W Italii Ojciec Święty spędził 199 dni, 12 godzin i 50 minut.

W czasie swych 74 pielgrzymek apostolskich poza granicę Włoch, Jan Paweł II odwiedził 114 krajów (na 191 oficjalnie istniejących niepodległych państw świata). Przebywał w 554 miejscowościach, wygłosił 2.087 różnego rodzaju przemówień, przemierzył 977.997 km; wszystkie podróże zaś trwały łącznie 466 dni, 2 godziny i 55 minut. Oznacza to, że za granicą Ojciec Święty spędził 7,08 % swego pontyfikatu.

Od wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża 16 października 1978 r. upłynęło dotychczas prawie 6.600 dni.

Dokonajmy jeszcze na zakończenie, że "polski wątek" pontyfikatu obejmuje 5 (lub 6, zależy, jak liczymy dwie podróże papieskie do Polski w 1991 r.) wizyt apostolskich w naszym kraju w latach 1979, 1983, 1987, 1991 (dwukrotnie) i 1995. Ojciec Święty odwiedził dotychczas 33 miejscowości, z tym, że niektóre z nich kilkakrotnie, w sumie więc złożył 43 wizyty w różnych miejscach w naszym kraju. Przemierzył prawie 16,5 tys. km, spędził na ziemi polskiej przeszło 34 dni, wygłosił blisko 130 przemówień.

(KAI-Rzym)

PONTYFIKAT PRZEŁOMU TYSIĄCLECI

"Jan Paweł II jest w porównaniu z innymi papieżami postacią niezwykłą. Moim zdaniem, jest on jednym z dziesięciu lub piętnastu największych papieży w historii Kościoła katolickiego. Najbardziej niezwykła jest różnorodność jego zainteresowań" - tak podsumował obecny pontyfikat prof. Michael Novak z Waszyngtońskiego Ośrodka Etyki i Polityki Społecznej. Wśród zalet osobowości Jana Pawła II na pierwszym miejscu umieszcza,

ostrość widzenia problemów współczesnego świata oraz umiejętność prowadzenia dialogu z kulturą współczesną. Potwierdzenie tej oceny można znaleźć w tekście motu proprio *Inde a Pontificatus* z 25 marca 1993 r. - kiedy to, powołując nowy skład Papieskiej Rady Kultury, Ojciec Święty napisał: "Od początków mego pontyfikatu... interesuje mnie rozwój dialogu między Kościołem a światem współczesnym. W szczególności poszukiwałem

dróg ułatwiających spotkanie z niewierzącymi na uprzywilejowanym terenie kultury, tym podstawowym wymiarze ducha, który określa wzajemne związki między ludźmi i jednoczy ich we współczesnym człowieczeństwie..." Ten podstawowy wymiar ducha ujawnia się w papieskich kontaktach z twórcami kultury, przedstawicielami środowisk akademickich, w trosce o trwałe aksjologiczne fundamenty demokracji, w dyskusjach z młodzieżą szukającą ideałów

innych niż te, które proponuje jej społeczeństwo konsumpcyjne.

Wkrótce po upadku berlińskiego muru Michaił Gorbaczow próbował ocenić rolę Jana Pawła II w przemianach społecznych mówiąc: "Żadne z wydarzeń, które w ciągu tych ostatnich lat miały miejsce w Europie Wscho-

dniej, nie byłyby możliwe bez obecności tego Papieża, bez tej doniosłej roli..." jaką odegrał on na scenie świata". Komentatorzy interpretujący rzeczywistość w kategoriach spisków politycznych i uwarunkowań finansowych do dziś usiłują poszukiwać sensacji o spisku Watykanu z CIA i o bajońskich su-

mach, które miały być przekazane na konto "Solidarności". Jeśli przyjmie się jednowymiarową koncepcję człowieka, trudno jest poszukiwać innych tłumaczeń. W perspektywie misji "Papieża wolności" o mocy Jego oddziaływania decydują jednak wartości duchowe.

Bp Józef Życiński

NA ILE KSIĘŻA W POLSCE PRZYJMĄ NAUKĘ PAPIEŻA ?

Sekretarz Episkopatu Polski bp Tadeusz Pieronek wygłosił referat nt. recepcji papieskiej nauki o kapłaństwie w Polsce, w drugim dniu sympozjum nt. kapłaństwa w życiu i nauczaniu Jana Pawła II. Sympozjum zakończone 16 października zorganizowała Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie.

Powołując się na postulat, zawarty w adhortacji apostołskiej "Pastores dabo vobis", aby formacja księży była permanentna, bp Pieronek omówił wyniki ankiet, rozesłanych na ten temat do 41 polskich diecezji. Z 31 nadesłanych odpowiedzi wynika, że w kilku diecezjach opracowane są plany formacji kilkuletniej, kilka zapowiedziało opracowanie takich planów w przyszłości, jedna mówi o stałej formacji. Dotychczasowe opracowania ukazują, że bierze się pod uwagę przede wszystkim stronę intelektualną formacji, bez elementu funkcji pastoralnej i z całkowitym pominię-

ciem starszych kapłanów. Przeprowadzona ankieta pokazała - mówił bp Pieronek - że **nauczanie papieskie nie znalazło stałego oddźwięku, co można częściowo tłumaczyć przepracowaniem.**

W dalszej części swojego referatu Sekretarz Episkopatu Polski omawiał stosunek polskich księży do świata. **Według dokumentów papieskich, ksiądz powinien z jednej strony unikać pokusy sekularyzacji, z drugiej manichejskiej pogardy dla rzeczy ziemskich.** Ponieważ wierni chcą mieć w kapłanach czytelny znak, nie powinni oni wykonywać świeckich zawodów, chyba, że w pobliżu nie ma osoby kompetentnej. Księża powinni zachowywać dystans do spraw materialnych, a świeccy powinni wreszcie zająć należne im miejsce, którego nie zajęli z winy obu stron.

Zdaniem bp Pieronka bardzo złą praktyką jest nieinformowanie wiernych o dochodach i wydatkach parafii, co powoduje wzajemną nieufność. Jest rzeczą godną ubolewania, że w wielu parafiach nie ma rad parafialnych i ekonomicznych.

Omawiając stosunek Kościoła do polityki bp Pieronek przytoczył ankiety wskazujące, że ludzie uważają, iż Kościół odgrywa zbyt wielką rolę w życiu politycznym. Bp Pieronek przestrzegał przed tego rodzaju aktywnością i niebezpieczeństwem popierania polityków zabiegających o względy Kościoła. **W wielu wypadkach więc nauczanie papieskie przechodzi "mimo ucha". Mimo tych niepomysłnych zjawisk, w polskim Kościele ważną rolę odgrywa stała formacja duchownych i wiernych** - stwierdził na zakończenie swojego referatu bp Tadeusz Pieronek.

(KAI)

MAMY TYLKO WOJTYŁĘ

Głos Papieża to jedyny na świecie głos autorytetu moralnego. Dziś nie mamy Churchilla, Roosvelta, de Gaulle'a czy Kennedy'ego, mamy tylko Wojtyłę. On jedyny zajmuje się problemem łamania praw człowieka bez wdawania się w "politykę". Przykład Timoru, mało znanej dziury w Indonezji, gdzie ludzie byli mordowani tysiącami. Jedynym, który dotychczas zaprotestował przeciwko tym zbrodniom, jest Wojtyła. Dlaczego? Dlatego, że dla Niego ludzkie cierpienie ma zawsze równe znaczenie. Czy to Go osłabia, że ludzie Go nie słuchają? Nie. W tym wypadku źle wyglądają odbiorcy tego przesłania, nie nadawca. Ja wole, żeby Papież mówił o tym w kółko, może ktoś usłyszy.

Ludzie, szczególnie tzw. katolicy liberalni, krytykują Papieża za Jego nauczanie w sprawie antykoncepcji, roz-

wodów, aborcji, całego katalogu moralnego. Myślę jednak, że ważne u Jana Pawła jest jego podejście do tego, co się dzieje na świecie. Kluczową sprawą dla Jego nauczania jest sformułowanie "cywilizacja - kultura śmierci", które po raz pierwszy padło na spotkaniu z młodzieżą w Denver. Ważne też jest Jego nauczanie na temat organizacji społeczeństw i krytyka "dzikiego kapitalizmu", choć Papież twierdzi, że i tak ów kapitalizm jest lepszy od marksizmu. Ciekawe, że za to nauczanie spotyka go krytyka ze strony ludzi, którzy popierają Jego katalog moralno - etyczny.

Ten pontyfikat jest bardzo uniwersalny. Papieżowi stawia się czasem zarzut polonizacji Stolicy Apostołskiej, ale to bzdura. Polacy są oczywiście w otoczeniu Papieża, ale wynika to z dawnych przyjaźni.

Tad Szulc (autor książki "Jan Paweł II")

CO ROBIĄ NASZE DZIECI ?

Właściwie nie ma różnicy, czy się przechodzi obok boiska szkolnego, obok placu zabaw czy obok knajpy. Wszędzie można usłyszeć słowa zwane potocznie "nieparlamentarnymi", spośród których to na k... używane jest z taką częstotliwością, że gdyby to były krople deszczu, zmoklibyśmy bardzo szybko. Paradoksem staje się fakt, że pod knajpą owe "nieparlamentarne" słowa wypowiedzane są przez pijanych lub podpitych dorosłych, na boisku zaś popisują się dzieci. Słyszą te słowne popisy dorośli i narzekają. Na kogo? najczęściej na szkołę. Bo tak jest najwygodniej. W szkole zaś nie ma żadnego przedmiotu, w którego programie jest nauka przekleństw i wulgarnych słów. Żaden nauczyciel nie używa ich również na lekcji czy w jakichkolwiek rozmowach z uczniami. Gdzie więc nasze dzieci uczą się tak paskudnego sposobu wyrażania swych emocji? Są domy, w których ten sposób porozumiewania się jest normą. Dzieci z takich domów nie widzą więc nic złego w tym, że w ten sposób rozmawiają z kolegami. Są

wręcz przekonane, że jest to jedyny sposób uzewnętrznienia swego zdenerwowania lub irytacji. Słyszą to dzieci z domów, gdzie panuje pełna kultura. Takich rodzin nie jest wcale w naszym środowisku tak mało. Co z tego? Te dzieci uczą się bardzo szybko, gorzej, klną, ponieważ chcą być takie jak inne, nie chcą "się wychylać". Skutek jest taki, że czasami przechodzącemu obok grupy małych wędrujących uszy.

Fakt, że ostatnio bardzo wcześniej robi się ciemno, stwarza okazję do robienia "głupich kawałów". Oto zbiera się grupka chłopców. Z powodu braku ciekawszego zajęcia demolują bramki i płoty w ciemniejszych zakątkach naszego miasteczka. A to jakiś ganek zarzuca stertą ogryzków i zgnitych jabłek, a to czyjeś drzwi obrzuca butelkami. Zdarza się, że właściciele domów rozpoznają chuliganów. Przychodzą wówczas z nazwiskami na kartkach do szkoły. Otóż właśnie - do szkoły! Nie do rodziców, nie na policję, tylko do szkoły! Wiadomo, że taka wizyta na policji lub w domu skończy się awanturą, kłótnią, konflik-

tem. Najlepiej jest, jak to wszystko załatwi nauczyciel. Po co użerać się z sąsiadami, ze znajomymi. A może właśnie rodzice powinni najpierw dowiedzieć się, co robią ich pociechy, kiedy są poza domem?

Od pewnego czasu Dom Kultury w Rajgrodzie organizuje dyskoteki dla uczniów Szkoły Podstawowej. Okazuje się, że niewielu uczniów korzysta z okazji kulturalnego spędzenia wolnego czasu. Uczniowie wolą dyskoteki w szkole, ponieważ tylko nieliczni chcą naprawdę tańczyć. Większość przychodzi na dyskotekę po to, by biegać po korytarzach i wokół szkoły, zrzucić doniczkę z okien.

Słyszysz się również, że można spotkać naszych najmłodszych na dyskotekach w Raju....

Powstaje pytanie: gdzie są rodzice? Czyż rodzicom nie zależy na tym, jakie będą ich dzieci? Pytaniem tym zakończył ksiądz kazanie podczas jednej z mszy św. w listopadzie. Pytanie to powinni zadać sobie wszyscy, którym na sercu leży dobro naszych przyszłych pokoleń. Rodzice powinni zawsze zadawać sobie pytanie: co robi moje dziecko, kiedy go nie ma w domu?

IKA

III OGÓLNOPOLSKI ZJAZD HISTORYKÓW REGIONALISTÓW

Zjazd pod patronatem Ministra Kultury i Sztuki oraz Prezydenta Gdańska odbył się w dniach 22-24.11.1996 r. w Gdańsku i Stabieninie. Miał znakomitą obsadę naukową gdyż wystarczy powiedzieć, że referaty przedstawiło 9 profesorów i 1 doktor z 7 wyższych uczelni i z 1 Ośrodka Badań Naukowych.

Na ten Ogólnopolski Zjazd przyjechało kilkudziesięciu historyków - regionalistów z całego kraju. Województwo łomżyńskie reprezentowali: mgr Zdzisław Sędziak i mgr Mieczysław Mioduszewski z Towarzystwa Naukowego im. Wągów w Łomży i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej oraz mgr Zygmunt Tarnacki z Towarzystwa Miłośników Rajgrodu. Do tej delegacji dołączył przedstawiciel Towarzystwa Przyjaciół Ostrołęki i Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego mgr Jerzy Kijowski.

Zjazd zdominowały dwa główne tematy: I-"Monografie wsi, miast i regionów jako element budowania świadomości

historycznej współczesnego społeczeństwa (na przykładzie wybranych regionów)"; II-"Biografistyka historyczna i jej rola w umacnianiu tożsamości regionalnej".

Zygmunt
Tarnacki



Ku pamięci u sportowców
w ramach regionów
w polskości 12-23 XII
Józef Włodarczyk
Wrocław
Feliks Kijowski
z Kwalowa
Ryszard Szarycki
z Dublinu

Mathias Niemcewicz
Niemiecki Instytut
Historyczny w Warszawie

PRZEŁAMANE BARIERY

Modny staje się obecnie temat likwidowania barier utrudniających życie osobom niepełnosprawnym. Można-by nawet pokusić się o stwierdzenie, że dla środowiska niepełnosprawnych nadeszły dobre czasy. Tak, z pewnością to jest wielka pomoc dla tych wszystkich ludzi, ale wydaje mi się, że prócz tego tematu pomocy, winien znaleźć się inny temat. Chodzi mianowicie o to, że zbyt mało mówimy o nich samych, o tych wszystkich osobach niepełnosprawnych, które same likwidują swoje życiowe załamania, jak one walczą z tą samotnością wewnętrzną, jak widzą siebie w środowisku ludzi zdrowych.

Jestem jednym z nich i zamierzam poruszyć temat przełamania barier psychicznych, będących wewnątrz nas, bez których jak sądzę trudno byłoby pracować dla pomocy milionów ludzi żyjących w naszym Kraju, zamkniętych w swoich 4 ścianach domu, unikających kontaktu ze światem zewnętrznym, opisać własną walkę o powrót do społeczeństwa. Mam za sobą kilka bardzo ciężkich operacji, w wyniku których stałem się osobą niepełnosprawną. Zanim rozpocznę opowiadanie jak wyszedłem ze swojego załamania fizycznego i psychicznego, kilka zdań, w jaki sposób mój organizm został doprowadzony do tak wielkiej ruiny.

Jak wiadomo mieszkańcy woj. łomżyńskiego, gdzie się urodziłem i spędziłem dzieciństwo, podobnie jak wszyscy Polacy w czasie II Wojny Światowej, byli terroryzowani przez obydwu okupantów i tego niemieckiego z zachodu i tego sowieckiego ze wschodu. Tak samo, jak wszyscy, byli więzieni w obozach koncentracyjnych i zsyłani na Syberię. Tak samo, jak inni, byli zmuszani do ciężkiej pracy w obozach koncentracyjnych jak w miejscach swojego zamieszkania.

Należę do osób, którym wprawdzie udało się przeżyć wojnę, ale jej skutki w bardzo tragiczny sposób zaważyły na moim losie.

Jak wiadomo latem 1944 roku front wschodni dotarł do rzeki Biebrzy i Kanału Augustowskiego. Po jednej stronie Kanału byli Sowieci, a po drugiej Niemcy.

Moje losy wiążą się z tą drugą stroną, niemiecką. Tam za Kanałem w okolicach "Czerwonego Bagna", jako 14-letni wówczas chłopak zmuszany byłem razem z innymi dorosłymi więźniami do ciężkiej pracy przy budowaniu umocnień wojennych. Tam oficerowie niemieccy "dla draki" nauczyli mnie palić papierosy. Mówię dla draki, bo z papierosem w zębach fotografowali mnie, mając przy tym niezły "ubaw". Początkowo niby pod przymusem, a później już z własnej woli, paliłem papierosy nieprzerwanie przez 40 lat. Ta zabawa niemieckich żołdaków sprawiła mi większą szkodę niż ciężka praca, bo jak sądzę, właśnie ni-

kotyna była główną przyczyną mojego załamania, bo właśnie palenie papierosów to główna przyczyna choroby Bueregera. Jak wiadomo ta choroba dla każdego człowieka kończy się tragicznie. Piszę prosto i brutalnie, bo taka jest prawda. Myślę, że nie trzeba "owijać w bawełnę", trzeba młodym ludziom w szczególności mówić, jakie są skutki palenia tytoniu. Ja to wszystko przeszedłem, poddany byłem kilkakrotnej operacji. Po tych operacjach załamałem się całkowicie. Mam za sobą cierpienie, olbrzymi ból nie do opisania (próbka w załączeniu), nie to jednak jest powodem mojego pisania. Głównym powodem mojego wspomnienia jest fakt, opis walki z przeciwnościami losu. Chcę napisać, jak z tego załamania wyszedłem. Chciałbym zwrócić uwagę, co jest dla nas niepełnosprawnych najważniejsze. Możemy np. budować piękne podjazdy dla wózków inwalidzkich, możemy likwidować wysokie krawężniki, czy instalować windy. Na skrzyżowaniach ulicznych gdzie są tzw. światła, można instalować brzęczyki dla niedowidzących, czy przystosować samochody w komunikacji miejskiej dla osób niepełnosprawnych. Jak słyszę, to wszystko się robi. W Białymstoku np. kursuje samochód do przewozu inwalidów na wózkach inwalidzkich. Sam włączyłem się do tej akcji i wdzięczny jestem i myślę, że nie tylko ja - dla wszystkich, którzy widzą taką potrzebę i przychodzą z pomocą osobom niepełnosprawnym.

c.d.n.

DUCHY PRZE- SZŁOŚCI SĄ WSZECHOBECNE

Wydawać by się mogło, że po latach mozolnych prób, walk, wyrzeczeń i wysiłków o lepszy byt i jutro skończył się czas wojny a zaczął się czas pokoju i spokojnej, uczciwej pracy. Codzienność każe jednak szybko dokonać korekty, by wyprowadzić siebie z błędu, bo zawsze jest jakiś szkopuł, sęk, a w sęku dziura, czy pchła, co będzie gryzła i dopiekała. Nawet modna ostatnio prywatyzacja (co wielu liczyło, że ona coś da, a ona wciąż tylko chce, choćby po te 200 tys. zł. za akcję). Pół biedy, jeśli ktoś daje tym, co na to zasługują. Nie ominęła też prywatyzacja i Rajgrodu. W szponach jej znalazła się też Kultura rajgrodzka. Mniejsza o wyniki, jeśli są uczciwe reguły gry. Dobrze, że choć po latach uczciwi patrioci, wracając gdzieś z wygnania mogą liczyć na łaskawość i

zadośćuczynienie w postaci odzyskania swoich włości. Cóż jednak począć, jeśli włości są zagospodarowane i mają nowego właściciela, albo dwóch lub trzech. Jak w takim razie podzielić tę kość niezgody, aby wilk był syty i owca cała? Jeśli na bruk (symbol naszych czasów) przenieść kulturę, to będzie ona brukowa. Jeśli dzielić bajecznie (jak w rosyjskiej bajce), gdzie jeden bierze wierzchy, a drugi koreszki, to będzie to nowy zwiastun bajki o Pawle i Gawle. System dwuwładzy, nie jest najlepszą formą zarządzania. Trudno też o złą wolę posądzać jedną ze stron, bo gdyby sytuacja była klarowna, to już każdy dawno temu, we właściwy sposób by gospodarował tym majątkiem lub szukałby innego rozwiązania bez obciążeń widmem "damy z przeszłością". Pewniejsze i czyste sytuacje sprawiłyby, że powstałby nowy Dom Kultury w Rajgrodzie. Cóż, jest, jak jest i czas pokaże, kto miał rację. Tak ogólnie bywa czasem w Polsce, że zdarzają się i inne

trudne do rozstrzygnięcia sprawy i patrioci nie z miłości, lecz z wyrachowania. Czasem, gdy Ojczyzna, rodzina, majątek są w potrzebie, rozsypce i ruinie, to każdy ucieka z tego bagienka i fetoru byle dalej, nawet za granicę po latach, gdy je czasem ktoś osuszy i skanalizuje, nadając właściwy kierunek i ujarzmi ten ścisk, aby już nie cuchnął i nie zatruwał środowiska to po latach wracają z dalekiej podróży (jakby nigdy nic) biorąc co im się należy (nie pytając nawet, jak sobie radzi Ojczyzna, czy poprzednicy radzili w tych trudnych czasach i czy można im pomóc), sprzedają i wyjeżdżają sobie dalej, na swoje śmieci, by spocząć gdzieś na laurach. Niektórzy mogą stwierdzić, że prawda lub sprawiedliwość leży zapewne gdzieś pośrodku, ale też może sprawiedliwość poszła sobie na saksy, do nieba i zabrała ze sobą drabinę. To wszystko może też świadczyć o honorze, który zapewne tak jak wszystko inne się dewaluuje, bo zjada go inflacja galopująca.

"TYPE A 13"

PIĘKNO ZIEMI BARGŁOWSKIEJ

3. BARGŁÓWKA ADWENT

Adwent. Kończą się krótkie dni, trwają długie noce.
Zapada wieczorny zmierzch. Na mroźnym niebie drżą gwiazdy.
Bargłówka spoczywa w puchowym śniegu.
Zawiane pola, drogi, domy.
W oknach rozbłyskują światła.
Przy ciepłym piecu gromadzą się dzieci, by posłuchać opowiadań dziadka o dawnych adwentach w Bargłównie.
Babcia śpiewa stare, adwentowe pieśni: Boże wieczny, Boże żywy.
Adwentowa noc zapadła nad usypiającą Bargłówką.

4. BARSZCZE PODARUNKI BARSZCZY.

Barszcze leżą nad skrawkiem Dręstewskiego jeziora.
Przez błękitną toń wody przeblyskuje złote dno.
Rozległa, rozkoszna plaża.
Gorące słońce, ciepła woda, orzeźwiający wiatr.
Opalają się dzieci, dorośli. Pływają, nurkują, barszczują.
Gwarno tu i wesoło.
Barszcze obdarzają gości słońcem, wodą, powietrzem.
Zdrowie, życie, radość to podarunki Barszczy.

5. BORSUKI. KRÓLEWSKIE BORSUKI

Borsuki to stara, królewska osada osoczników.
Osocznicy to opiekunowie królewskich borsuków.
Osada położona wśród leśnych legowisk borsucznych.
Dziś wieś Netta II.
Z wysokich wzgórz roztacza się piękny widok.
W dali pięknie rysuje się ciemna wstęga lasu.
Pogodne niebo, jasne obłoki.
Łagodny wiatr przynosi zapach skoszonoj trawy.
Z dala dochodzi śpiew polnego i łąkowego ptactwa.

6. BRZozÓWKA BRZozOWY RAJ

Brzoza rozsiewa nasiona, wiatr roznosi je po Ziemi Brzozowskiej.
Na wzgórzach, w dolinach rosną białe brzoźki.
Majowe listeczki jak serduszka zielone, wiszą na gałązkach.
Srebrne kropelki rosy spadają z maleńkich serduszek.
Bazie brzozowe zwisają jak złote wisioriki.
Brzozy zwiesiły zielone warkoczce, wiatr lekko je kołysze.
Srebrzy się biała brzozowa kora.
Brzoza, kochana Brzozówka, młoda, piękna, wdzięczna stoi w bieli jak panna do ślubu.
Wśród brzoź stoją przydrożne krzyże.
Majowa litania płynie pod niebo, rozchodzi się po Brzozowskiej Ziemi.
Jesienią brzozy na pożegnanie obdarzają Brzozówkę złotymi listeczkami.

7. BORKI BORKOWY CZAR

Borki, mała samotna osada. Otaczają ją borki brzozowe, olszowe.
Strzechy chat są porośnięte zielonym mchem.
Na stodole gniazdo bocianie.
Stara studnia z pochylonym żurawiem.
Borki to raj słowików, kukułek, czajek.
Zbudziły się ptaki. Rozpoczął się śpiew na powitanie jutrzeńki.
Wilgotne powietrze przesycone różową mgłą nappełniło się zapachem borkowych kwiatów.
Borki czarowały ludzi swymi kolorami, dźwiękami, zapachami.

8. BUŁKOWIZNA KRÓLEWSKIE PIĘKNOŚCI

Żyły tu w ukryciu dwie siostry.
Jedna blondynka z długimi warkoczami, z błękitnymi oczami, z różemianą buzią.
Druga brunetka z czarnymi, falistymi włosami, ciemnymi oczami, z poważną buzią.
Dwie siostry, jedna podobna do matki, druga do ojca.
Dwie królowe piękności, ozdoba Ziemi Bargłowskiej.

9. CZARNY BRÓD ARCYDZIEŁA TKACKIE

Niewielka ale sławna osada.
Tu powstają wspaniałe tkaniny: dywany, obrusy, ręczniki.
Tkaniny o ciekawych wzorach, cudownych kolorach.
Tu pracownia wypraw dla córek i synów.
Te arcydzieła są wyrobem utalentowanej tkaczki z Czarnego Brodu.

10. CZERKIESY SZLACHETNE ZDROWIE

Mała osadka ukryta w lesie.
Była tu niegdyś babka, znachorka.
Od wczesnej wiosny do późnej jesieni zbierała zioła, kwiaty, nasiona, sporządzała różne leki.
Z dalekich stron przybywali ludzie do Czerkiesów po ratunek, po zdrowie.
Małe Czerkiesy do wielkiego doszły rozgłosu na Ziemi Bargłowskiej.
Czerkiesy obdarzały ludzi największym skarbem - zdrowiem.
Czerkiesy to długie życie, to wielka radość, to zdrowie szlachetne.

11. DOŻYWOCE ARCYDZIEŁA HAFCIARSKIE

Tu przebywała utalentowana, słynna hafciarka.
Spod jej paluszków wychodziły prześliczne omaty, chorągwie.
Delikatne wzory łączyły się z cudownymi kolorami:
Kwiaty, listki, kłosa zespalały się z różem, zielenią, złotem.
Powstawały dzieła hafciarskie.
Kościół bargłowski stał się skarbnicą sztuki hafciarskiej.

KRONIKA TMR

W dniu października 1996 r. prezes Zygmunt Tarnacki złożył wniosek w WOZiRON w Łomży o refundację wyposażenia stanowiska pracy zorganizowanego w redakcji "Rajgrodzkich Ech".

W dniu 10 października 1996 r. w wyniku negocjacji WOZiRON w Łomży zgodził się wyposażyć stanowisko pracy dla redaktora prasy lokalnej w komplet komputerowy z oprogramowaniem. W ramach zawartego porozumienia z funduszy PFRON przez 18 miesięcy opłacany będzie redaktor "Rajgrodzkich Ech". Umowę zobowiązującą do zakupu sprzętu komputerowego i uruchomienia etatu do dnia 16 listopada br. podpisał w imieniu TMR prezes Zygmunt Tarnacki.

W dniu 16 października 1996 r. przedstawiciele TMR: prezes Zygmunt Tarnacki, zast. prezesa Irena Czerwionka i sekretarz Maria Fliszewska oraz przedstawiciele "Fotartu": prezes Janusz Karwowski i zast. prezesa Krzysztof Mroziewski wzięli udział w Wojewódzkiej Inauguracji Roku Kulturalnego i Sezonu Artystycznego 1996/97 w Łomży. Wojewoda Łomżyński przyznał Towarzystwu Miłośników Rajgrodu Odznakę Honorową "Za zasługi dla województwa Łomżyńskiego". Minister Kultury i Sztuki przyznał p. Z. Tarnackiemu odznakę "Zasłużonego Działacza Kultury". Pani I. Czerwionka otrzymała nagrodę książkową i dyplom za szczególne osiągnięcia w działalności kulturalnej przyznane przez Wojewodę Łomżyńskiego.

W dniu 21 października 1996 r. prezes Zygmunt Tarnacki i Janusz Sobolewski uczestniczyli w sesji popularno-naukowej w Łomży zorganizowanej z okazji kolejnej edycji konkursu o medal i nagrodę Zygmunta Glogera.

W dniu 22 października 1996 r. wizytę w Towarzystwie złożył p. Golubiewski, który przekazał do druku kolejne materiały własnych prac twórczych.

W dniu 23 października 1996 r. zawarto odpowiednie porozumienie z grajewską firmą komputerową "Kurier", która zobowiązała się wyposażyć nowo tworzone stanowisko pracy. Decyzję wyboru grajewskiej firmy podjęto po zebraniu ofert z Łomży, Białegostoku, Poznania i Sopotu.

W dniu 24 października 1996 r. odbyło się zebranie Zarządu TMR. Prezes Zygmunt Tarnacki przedstawił zebranym stan zaawansowania prac przy tworzeniu stanowiska pracy dla osoby niepełnosprawnej. Koszt wyposażenia stanowiska i etat ma być zrefundowany z PFRON. Zarząd postanowił zatrudnić na stanowisko redaktora "Rajgrodzkich Ech" p. Janusza Sobolewskiego.

W dniu 26 października 1996 r. w sali kominkowej TMR odbył się "Wieczór satyry i humoru" w wykonaniu artysty scen łódzkiej p. Jerzego Jończyka.

W dniu 27 października 1996 r. wizytę w Towarzystwie złożył p. Henryk Milewski. Złożył serdeczne podziękowanie za wydanie jego tomiku poezji "O, usłysz mojej poezji wołanie".

Z dniem 31 października 1996 r. członek Zarządu TMR p. Krzysztof Mroziewski przestał pełnić codzienne społeczne dyżury w lokalu naszego Towarzystwa. Za prawie 3 lata poświęcenia po kilka godzin dziennie na rzecz TMR Zarząd wyraził serdeczne podziękowanie. W dniu 2 listopada 1996 r. wizytę w Towarzystwie złożył p. Juliusz Wasik.

W dniu 7 listopada 1996 r. firma "Kurier" dostarczyła zestaw komputerowy z oprogramowaniem służący jako wyposażenie nowo tworzonego stanowiska pracy.

W 11 listopada 1996 r. prezes Zygmunt Tarnacki i red. Janusz Sobolewski uczestniczyli w uroczystych obchodach Święta Niepodległości w Łomży.

W dniu 13 listopada 1996 r. przedstawicielki łomżyńskiego WOZiRON dokonały odbioru sprzętu będącego wyposażeniem stanowiska pracy w redakcji "Rajgrodzkich Ech".

Z dniem 16 listopada 1996 r. p. Janusz Sobolewski rozpoczął pracę jako redaktor "Rajgrodzkich Ech". Redakcja jest czynna codziennie (oprócz sobót i niedziel) w godzinach od 10 do 17.

W dniu 19 listopada 1996 r. red. Janusz Sobolewski i ucz. Marlena Wielencej złożyli wizytę w Wydziale Kultury, Sportu i Turystyki UW w Łomży.

W dniach 22 - 24 listopada 1996 r. prezes Zygmunt Tarnacki uczestniczył w II Ogólnopolskim Zjeździe Historyków Regionalistów pod patronatem Ministra Kultury i Sztuki oraz Prezydenta Gdańska, który odbył się w Gdańsku i Starbieniu. Wykłady prowadzili wybitni profesowie historii z kilku polskich uniwersytetów.

W dniu 20 listopada 1996 r. Zarząd TMR złożył wniosek do Rady Miejskiej w Rajgrodzie o dofinansowanie działalności Towarzystwa w przyszłym roku.

Na rzecz TMR wpłynęło:

- p. N. N. z Warszawy - 50 zł,
 - p. Henryk Milewski z Augustowa - 280 zł,
 - p. Paweł Michałowski z Rajgrodu - 20 zł.
- SERDECZNIE DZIĘKUJEMY !

Nasze konto:

Towarzystwo Miłośników Rajgrodu
Bank Spółdzielczy w Rajgrodzie
Nr rach: 945343-374-271

BUDUJĄCE SPOTKANIE

W dniu 9 listopada w lokalu TMR młodzież skupiona w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży zorganizowała spotkanie z panią Stefaną Matysiewicz. Autorka licznych grafik i prac malarskich opowiadała o swoim życiu. Urodziła się w Rajgrodzie w 1916 r. w rodzinie Szumowiczów. Już podczas nauki w szkole powszechnej zdradzała talent do rysunku i malarstwa. Nauczycielka Helena Szymańska zawsze ją wykorzystywała do rysowania powiększeń na tablicy. Sytuacja rodzinna nie pozwoliła jednak na dalszą naukę. Nadal rysowała i malowała, a czasami udało się jej sprzedać swoje prace. Kiedy wyszła za mąż do Rybczycy za rolnika, inne zajęcia ograniczyły jej zacięcie do plastyki. Jednak czasami nawet zmęczona sięgała po piórko i pędzel.

Pani Stefania Matysiewicz jest autorką licznych wierszy. Ukazały się dwa tomiki jej poezji. Ostatni pt "Jesień" wydało Towarzystwo Miłośników Rajgrodu w ub. roku. Zaczęła pisać kiedy na pielgrzymce do Częstochowy postanowiła Matce Bożej ofiarować własny wiersz. Od tego czasu pisze bardzo dużo i sprawia jej to wielką radość.

Podczas spotkania obojętnie można było prace plastyczne autorki, która również przeczytała kilka ostatnio napisanych wierszy.

Na spotkanie zorganizowane przez KSM zaproszone były klasy ósme z rajgrodzkiej szkoły. Żałować należy, że na tak budującą opowieść o własnym życiu i własnej twórczości jakie zaprezentowała pani Stefania Matysiewicz, prawie nikt z uczniów nie przyszedł.

Czy tylko oni są temu winni?

Wychowanie młodego człowieka ukierunkowane jest w zasadniczej mierze przez rodziców i szkołę.

Młodzież z KSM serdecznie dziękuje wszystkim, którzy w okresie przed Zaduszkami nabyli znicze nagrobne. Pozyskane fundusze posłużą budowie domu rekolekcyjnego KSM w Ełku.



JÓZEF PIŁSUDSKI

Józef Klemens Piłsudski urodził się w 1867 r. w Żuławie. Od 1893 r. należał do Polskiej Partii Socjalistycznej, był członkiem władz naczelnych. Pełnił też funkcję redaktora naczelnego "Robotnika" - organu prasowego tej partii. W latach 1905-07 kierował OBPPS. Od 1906 r. był przywódcą PPS Frakcji Rewolucyjnej. Od 1908 r. zaczął organizować ruch strzelecki. W 1914 r. był współzałożycielem podziemnej Polskiej Organizacji Wojskowej i inicjatorem założenia Legionów Polskich przy armii austriackiej. Był dowódcą I Brygady. Po kryzysie przysięgowym, kiedy to trzy brygady odmówiły przysięgi na wierność cesarzowi, został aresztowany i wraz z Sosnowskim osadzony w magdeburskiej twierdzy (1917-18). Zwolniony przybywa do Warszawy 11

listopada 1918 r. Podporządkowują jemu wszystkie lokalne ośrodki władzy, staje się Tymczasowym Naczelnikiem Państwa. W latach 1919-22 Naczelnik Państwa, od marca 1920 r. marszałek polski. Był zwolennikiem federacji obejmującej Polskę, Białoruś i Ukrainę. Zainicjował tzw. wyprawę kijowską, która dała początek wojnie polsko-bolszewickiej. Dowodził wojskiem polskim w okresie bitwy o Warszawę - "cud nad Wisłą".

Po uchwaleniu konstytucji marcowej i wyborze prezydenta Narutowicza, a następnie Wojciechowskiego wycofał się w 1923 r. z życia politycznego. W 1926 r. dokonał zamachu stanu. Przewrót majowy zapoczątkował okres rządów sanacji. W latach 1926-28 i w 1930 r. pełnił funkcję premiera rzą-

du, od przewrotu majowego stał na czele wojska i praktycznie rządził krajem. Ograniczył uprawnienia sejmu, doprowadzając do rozprawienia się z opozycją. W polityce zagranicznej realizował politykę równowagi pomiędzy Niemcami a ZSRR. Zmarł w 1935 r. Pochowany w podziemiach katedry wawelskiej.

Z okazji ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI - 11 LISTOPADA

podajemy podstawowe wiadomości o człowieku, który dla sprawy niepodległej Rzeczypospolitej oddał bez reszty swoje talenty i życie całe.

W dniu 11 listopada 1996 r. w kościele parafialnym w Rajgrodzie została odprawiona uroczysta msza św. w INTENCJI OJCZY-

KRÓL MIDAS NA LEKCJI HISTORII

Na lekcjach w szkole nauczyciele stosują różne metody nauczania. Jedną z najnowszych metod jest tzw. drama. Zobaczyliśmy ją na lekcji historii w kl. V B w S.p. Rajgród pod kierunkiem nauczyciela mgr Janusza Rutkowskiego. Uczniowie przygotowali trzy scenki z mitologii greckiej. W strojach nawiązujących do epoki starożytnej wcieliili się w takie postaci jak: król Midas, bogowie: Zeus, Apollo czy bohater z wojny trojańskiej - Achilles.

Te trzy inscenizacje przybliżyły epokę starożytną wszystkim uczniom klasy i tym, którzy grali i tym, którzy je oglądali. Widać było zaangażowanie dzieci i ich autentyczne przeżycie. Na chwilę jakby naprawdę przeniesli się w odległy świat sprzed ponad dwóch tysięcy lat i byli królami czy bogami olimpijskimi. To na pewno utkwilo w ich pamięci i pozwoliło lepiej odczuć i zrozumieć ducha czasów Homera czy Peryklesa.

W trzech inscenizacjach wystąpili:

- | | |
|---------------------|-----------------------|
| Tomasz Tarnacki | - król Midas |
| Emilia Klepacka | - Dionizos |
| Dominika Tarnacka | - Poeta |
| Sylwia Szleszyńska | - Apollo |
| Wiesia Kostrzewska | - Eos-bogini jutrenki |
| Paweł Moczydłowski | - Zeus |
| Marcin Niedźwiedzki | - Agamemnon |
| Paweł Miliszewski | - Achilles |
| Tomek Wierzbicki | - Pomocnik |
| Agata Gąsiewska | - król Midas |
| Ania Popko | - sługa |
| Magda Wilińska | - Dionizos |
| Marlena Konwiego | - Apollo. |

Gratulujemy dobrego pomysłu i świetnego wykonania uczniom klasy V B i oczywiście ich nauczycielowi. Należy sądzić, że podobnych lekcji po tak udanej próbie będzie więcej.

Zygmunt Tarnacki



ELCKA WĄSKOTORÓWKA

Tych, którzy przyjadą do Elku pociągiem lub autobusem do stacji kolejowej wąskotorowej, zaprowadzi tunel wykopany pod koleją normalnotorową. Tunel ten o długości 116,8 m przekopano w 1921 r. Kamienobetonowa konstrukcja dźwiga 13 torów. Wyjście z tunelu prowadzi wprost na pierwszy budynek. W oczy rzuca się wyraźny napis umieszczony pod spadzistym dachem ELK WASK.

Do budowy elckiej kolei wąskotorowej skłoniły wykonawców nie tylko względy militarne, ale również gospodarcze. Dlatego od razu pomyślano ją jako solidną drogę żelazną. Rozpiętość szyn wynosiła 100 cm. Prace studialne na zlecenie tamtejszego landrata (starosty), rozpoczęto w 1905 r. Budowa ruszyła 5 lat później i trwała długo ze względu na zakres prac ziemnych i wznieszenie budowli inżynierskich. Uroczyste otwarcie ruchu na trasie Elk - Laski Małe - Borzymy i odgałęzieniu Laski Małe - Zawady - Tworki odbyło się 23 października 1913 r. Następnie dokończono jeszcze do budowę odcinka z Borzym do Turowa.

W 1946 r. mazurską wąskotorówkę przejęły PKP. Na początku lat pięćdziesiątych zdecydowano się przekuć jej tor z 100 cm na 75 cm rozstawu szyn. Ciuchcia, pomimo że węższa, pracownicy woziła podróżnych i ładunki. W okolicy nie było zbyt wiele dogodnych dróg bitych, toteż kolej wąskotorowa nie narzekała na brak pracy. Kryzys przyszedł na początku lat 90-tych. Ograniczono liczbę pociągów osobowych. Trudne

chwile przeżywali klienci kolei.

Wówczas to dostrzeżono walory żelaznego szlaku i walory krajoznawcze okolicy. Suwalski konserwator zabytków we wrześniu 1991 r. wpisał do rejestru dóbr kultury cały układ przestrzenny wąskotorówki, stację początkową, budynki na dawnych stacjach granicznych w Turowie i Zawadach-Tworkach, stacje wiadukty, głązy wyznaczające tereny kolejowe koło Milewa. Kolejarze zaczęli organizować pociągi specjalne. Najchętniej korzystała z nich młodzież szkolna. Ciuchcią jeździła do Sypitek witać wiosnę i na rozpoczęcie roku szkolnego. Coraz częściej pociągi specjalne zamawiali entuzjaści kolejnictwa z kraju i z zagranicy. Dnia 14 maja 1993 r., na obchodzącej 80-lecie istnienia elckiej kolei wąskotorowej, inaugurowano uroczystości pierwszy w jej dziejach sezon turystyczny. W prezencie od kolejarzy jubilatka otrzymała parowóz TX 48-1752. Dodatkowo Polskie Towarzystwo Miłośników Kolei wypożyczyło parowóz typu "Las". Po ćwierćwiekowej nieobecności kominy parowozów znów zaczęły gadać z niebem na mazurskich wąskotorówkach.

Gwizdząc i posapując, spowita obłokami dymu maszyna ciągnie wagony w romantyczną podróż. Zatrzymujemy się w Mroczach Wielkich - ale tylko z nazwy. We wsi park, a w nim 140-letnie dęby i olbrzymie klony. Jesteśmy nad jeziorem Selmet Wielki, gdzie na jednej z trzech wysp zadomowiły się kormorany. Następny przystanek Regielnice mijamy w pobliżu Jeziora Regiel-

skiego. Mijamy Kałęczyn, w Laskach Małych tor rozgałęzia się. Jadąc w prawo dojeżdżamy do Jeziora Rajgrodzkiego, jednego z najczystszych w Polsce akwenów. Nad jego brzegami są liczne obozowiska i ośrodki wczasowe. Skręcając w lewo dojeżdżamy do Turowa. Dłużej zatrzymaliśmy się w malowniczych Sypitkach. Kilometr od toru stoi duży młyn trzykamienny. Młyn wodny jest nieczynny. W pobliżu znajduje się węgornia i jaz wodny na rzece Małkiń. W Pisaniczy zatrzymują się często pociągi zamawiane przez entuzjastów kolejnictwa. Powodem jest tamtejszy zakład ceramiczny, który eksploatuje niewielką kolejkę dowożącą surowiec z pobliskiej odkrywki. Przystanek na specjalne rządanie kolejarze proponują na kilometrze 21. Nieopodal toru znajduje się w lesie jezioro Nieciecz. Woda w nim tak czysta, że z pomostu widać pelzające po dnie raki. Wokoło wspaniała cisza przerywana pokrzykiwaniem ptaków. W szuwarach można dostrzec bociany, czaple siwe i rybołowy. Z miejscowości Grądzkie Elckie szlak pierwszy prowadzi nad jezioro Skomętno, w pobliżu którego zachowały się grodziska jaćwieskie. Mijamy Kalinowo, znane w XVIII w. z czterech jarmarków odbywających się tu w roku. Mijamy zabytkowe wiadukty z końca ub. stulecia.

Atrakcją tej podróży jest fakt, że na rządanie można zatrzymać ciuchcią i zrobić pamiątkowe zdjęcie. Na życzenie w stosownym miejscu można rozpalic ognisko i zjeść pieczone kielbaski.

Na podstawie "Na wąskotorowym szlaku Mazowska i Mazur".

"KAWAŁEK ŻYCIA" LESZKA CZYŻA

Przed dwoma miesiącami ukazał się - sygnowany znakiem wydawniczym TMR - tomik poetycki Leszka Czyża pod tytułem "Kawałek mojego życia".

Nie podejmując się fachowych analiz i krytycznych ocen tych wierszy - tym bardziej, że w tomiku są one poprzedzone wstępem-recenzją pióra Janusza Bernera - chcemy, przynajmniej w ogólnym zarysie, przybliżyć naszym Czytelnikom sylwetkę autora. Oto, co pisze on sam o sobie:

"Urodziłem się w Lemanie (1962 r.), małej wsi położonej w północno-wschodnim krańcu Puszczy Kurpiowskiej. Szkołę średnią ukończyłem we Wrocławiu. Pracowałem w kilku zawodach w różnych miejscach Polski, aż w 1987 r. zacząłem pracować w moim wymarzonej zawodzie nauczycielskim. Studia w WSP w Olsztynie (Pedagogika wczesnoszkolna) ukończyłem w 1994 r. Od 1996 roku podjąłem studia podyplomowe w Instytucie Historii w białostockiej filii

UW. Obecnie pracuję w Sz. Podst. w Ksebkach (gm. Turośl, woj. łomżyński). Od kilku lat prowadzę tu Dziecięcy Zespół Śpiewaczy i Teatralny, który brał udział w kilku przeglądach i konkursach; m. in. w Nowogrodzie, Łomży, Myszyncu. Od kilku też lat publikuję artykuły, felietony i wiersze w takich pismach jak: "Głos Nauczycielski", "Kontakty", "Edukacja i Dialog", "Nowa Szkoła", "Zeszyty Naukowe OTN", "Nowa Wieś" - łącznie około 40 tytułów o problematyce społecznej, regionalnej i pedagogicznej.

Wiersze zacząłem pisać przed kilku laty. W b.r. ukazał się zbiorek pt. "Kawałek mojego życia", który jest moim debiutem książkowym. W tym roku, w październiku, zostałem wyróżniony odznaką Min. Kultury i Sztuki "Zasłużony Działacz Kultury".

Wspomniany zbiorek, to około 50 doznań, przemyśleń i skarg (...) są one osobistymi przeżyciami, wspomnieniami. Nie wiem, ile w tym poetyckiego kunsztu.

Mogę mieć jedynie nadzieję, że czytelnik znajdzie choć w niektórych częstych własnych doznań i przez to poczuje się mniej samotny".

Większość wierszy zamieszczonych w tomie "Kawałek mojego życia" Leszek Czyż napisał mając dwadzieścia kilka lat. W porównaniu z wiekiem dojrzałym, dwadzieścia lat to rzeczywiście tylko "kawałek" życia. Ale jednocześnie wiek ten w życiu każdego z nas jest okresem szczególnym, kiedy młodzińcze wyobrażenia i ideały zderzają się z "praktyką" życia "dorosłego". Wrażliwość młodego człowieka wystawiona jest na ciężką próbę i trudno oczekiwać, żeby wyszła "nie drażnięta" z konfrontacji z odidealizowaną rutyną codzienności. Niektóre z wierszy Czyża - to takie właśnie "zadraśnięcia". Inne - jakby na przekór - są próbą doszukiwania się piękna i poezji w tym, zdawałoby się, odpoetyzowanym świecie. Jedne i drugie - zasługują, by po nie sięgnąć.

J.T.

ocaliłem cię
ziemską postać przybrałem
w skrzydła anielskie

i klęcząc cierpliwie
proszę
byś ty teraz
ocaliła mnie

Pójdę
pozbięram jesienne liście
w wielki żółty bukiet
poniosę nisko przy ziemi
powłokę po moich śladach
pamięć o wczoraj

pójdę
poniosę w kieszeniach
pamiętki po tobie
i na ścianach mej celi
powieszę złudzenia
i na oknie malutkim
firany czarne

OKNA MEGO DOMU

spojrzałem przed siebie
i ujrzałem własne odbicie
w cieniu chmielowego pnącza
okna mego domu
zawsze niezmiennie
od lat
patrzyły
raz wesoło
raz smutno
lecz nigdy
nie widziałem w nich
strachu
rozpaczy
czy przerażenia

one pamiętają
swym niewyraźnym odbiciem
matkę z niemowlęciem
owiniętym w kraciatą chustę
chłopca z mlecznymi włosami
grzebiącego w piasku
uczniaka w niebieskim fartuszk
z wykrochmalonym kołnierzykiem
czarną chorągiew przy płocie
wszystkie pożegnania i powroty

teraz patrzę w te okna
mego starego domu
inaczej
może z nadzieją

że ujrzę w nich radość odbitą
choćby niewyraźnie
choćby przez mgłę
ale...

(17.01.1994r.)

ciężki powrót
oblepionych gnojem gumowców
popękanych twardych dłoni
zmęczonej czarnej twarzy

do domu

odprowadził go
zachód słońca czerwony
śpiew słowika na świerku
ujadanie psów w oborach

do domu
wszedł szeroko
z papierosem w zębach dymiącym
z ulgą na duszy w sumieniu
z garbem na plecach ciężkim

do domu

(26.10.1984r.)

jutro znowu
z porytą twarzą zmarszczkami
z ciężkim ramieniem zwieszonym
z pochyloną głową wróci

do domu.

Ojcu (12.10.1983r.)

Lektury przerobione

DESZCZ JESIENNY

O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny,
Za szybą ekranu zaczyna się dziennik.
Dżdżu krople, krwi wzbierają na przemian,
Aż z kroplą ostatnią zapadnie się ziemia
Wśród cudów postępu i wojen plemiennych...
O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny.

O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny.
Za oknem ktoś blade, jak cień bezimienny,
Gdy dzieci zasnęły - na palcach, po cichu,
Z rozpaczy powiesić się poszedł na strychu,
Bo nie mógł znieść dłużej codziennej gehenny...
O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny.

O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny
Jak piachu ziarenka po wieku trumiennym.
Wtem krzyk się rozlega cieniutki jak kreska
I matce szczęśliwej podają ośeska.
Są łzy, co nie bolą i uśmiech promienny
I tęcza zakwita na niebie jesiennym...

JAN TARNACKI

PLAŻOWICZE
lato barwami
zieleni
rumieni
migoce
a ludzie
turyści
nudyści
stopują
koczują
włóczą garby
po garbach
po lasach szumiących

obnażają przed Bogiem
ziemskie kształty
swych piersi i dup
zrzucają odzienie
peruki
protezy
na plażach leżą
plażowicze

ej plażowicze
zdejmijcie też
i ze swych dusz
okrycie

(29.07.1988r.)

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU.

Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Janusz Sobolewski, Zygmunt Tarnacki.

Stale współpracują: Józef Golubiewski (Bargłów), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Maz.), Leszek Piekarski. **Foto:** Janusz Karwowski, Krzysztof Mroziewski.

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20.

Pismo powstaje przy wsparciu finansowym Nadleśnictwa Rajgród.